

System globalnej kontroli

Wojciech Mazurkiewicz

24 kwietnia 2013

Spis treści

1	Nawrócony dywersant	2
2	Jak napaść na państwo	3
3	Czy Rząd Światowy jest możliwy?	6
4	Banki centralne	7
5	Korporacje	8
6	Media	11
7	Wszystko w jedno	12
8	Jak może wyglądać przyszłość	12
9	Bibliografia	14

Era globalizacji, wraz z rozwojem technologicznym, postępem, zmianami na Ziemi i niepewną przyszłością, prowokuje do wielu pytań. Zagadnień jak: czy całym światem może rządzić garstka ludzi; albo, czy koszmar świata kontrolowanego, z powieści Orwella lub Huxleya, mógłby się spełnić? Aby choć trochę zbliżyć się do odpowiedzi, cofnijmy się w przeszłość do kraju, który był ewenementem w historii.

1 Nawrócony dywersant

Jurij Aleksandrowicz Bezmienow urodził się 1939 na przedmieściach Moskwy. Jego ojciec był wysoko postawionym oficerem sztabu wojskowego, inspektorem wojsk lądowych stacjonujących poza granicami ZSRR (w krajach, które w propagandzie nazywano „bratnimi” lub „wyzwolonymi”).

W 1969 ukończył Instytut Języków Wschodnich w Moskwie i rozpoczął pracę dla Agencji Prasowej Nowosti - największej organizacji do propagandy i dywersji ideologicznej w ZSRR, kierowanej przez KGB. Ponieważ był znawcą języków hindi i urdu, został wydelegowany do Indii, gdzie najpierw był tłumaczem w Radzie Stosunków Gospodarczych, a później agentem prasowym ambasady rosyjskiej. Jak sam wspomina, życie w systemie sowieckim nie było dla niego uciążliwe – jako syn urzędnika nigdy nie miał problemów z władzą, ani z policją, a państwo płaciło za wszystkie wydatki, z edukacją włącznie.

Najciekawszym zajęciem była tzw. praca nadobowiązkowa, którą powierzano każdemu młodemu komuniście, aby mógł w ten sposób wykazać swoją lojalność wobec partii. Bezmienow, jako językoznawca, miał za zadanie uczyć języka rosyjskiego studentów przyjeżdżających z zagranicy (z krajów „zaprzyjaźnionych” – z Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej). Studenci ci przechodzili 2-3 letni kurs indoktrynacji marksizmu-leninizmu, po czym najzdolniejsi i najbardziej lojalni, szczegółowo wyselekcjonowani pod kątem politycznym, byli przekazywani na 2 lata do szkolenia przez KGB. Po tym okresie wracali do swoich krajów, gdzie opowiadali wszystkim, jak piękny jest radziecki socjalizm, a potem zajmowali się tworzeniem kontaktów, zdobywaniem wpływów i robieniem karier, jako porządni obywatele. Przechodzili w tzw. stan „uśpienia”, który trwał nieraz po kilkanaście lat, dlatego nazywano ich „śpiochami” – byli jednak w ciągłej gotowości na rozkazy z Moskwy.

W odpowiednim momencie, często zainicjowanym przez sam radziecki wywiad (przewrót, rewolucja, wojna domowa, etc), śpiochy wychodziły z ukrycia i rozpoczynały szkodliwą działalność, polegającą na przeprowadzaniu działań dywersyjnych, kończących się konkwistą kraju przez podstawione władze.

Nie pisałbym o Bezmienowie, gdyby nie fakt, że w 1970, jako jeden z nielicznych agentów uciekł do Kanady, dokonując zdrady i ryzykując życie. Był to dla niego wybór czysto moralny, spowodowany rozczarowaniem systemem i koniecznością uspokojenia własnego sumienia, gdyż szybko pojął, do jakich zbrodni się przyczyniał. Jak sam wspomina:

"(...) nie miałem żadnych złudzeń, pozbyłem się iluzji, co do ustroju sowieckiego, komunistycznego, czy socjalistycznego, jako najbardziej przegniłego i wadliwego ustroju na świecie. Niektórzy nazywają go kapitalizmem państwowym, socjalizmem, centralnym planowaniem, itp; nie ma większego znaczenia, jak nazwiemy ten ustrój. Zasadniczo, jeśli jesteś osobą religijną, jest to szatański system, który odwołuje się jedynie do najbardziej prymitywnej i negatywnej strony natury ludzkiej. Podstawą tego systemu jest zanegowanie własności prywatnej, godności ludzkiej i odpowiedzialności osobistej, oczywiście, jakiegokolwiek związku religijnego istoty ludzkiej z Bogiem jako Istoty Najwyższej”.

a także:

„(...) szokiem był XX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego kiedy to Chruszczow ujawnił okrucieństwa stalinowskiego terroru i... zabójstwa, systematyczne mordowanie milionów niewinnych ludzi (...) Kolejnym wielkim szokiem była inwazja na Czechosłowację w 1968 roku. Był to ostatni punkt. Gdy przebywałem w Indiach, w charakterze sowieckiego funkcjonariusza, dyplomaty, to zdałem sobie sprawę, że prędzej czy później będę musiał uciec i opowiedzieć na czym polegała moja praca w Indiach¹”.

2 Jak napaść na państwo

Praca ta polegała na czymś, co nazywało się PRZEWROTEM IDEOLOGICZNYM.

Wojskowy termin „dywersja” oznacza powszechnie celowe działanie zmierzające do zniszczenia czegoś, co należy do wroga. W sowieckiej terminologii dywersja oznaczała „odwrócenie uwagi przeciwnika od wrogiej działalności, w celu zniszczenia (bądź zdobycia) jego gospodarki, ludzi i/lub terenu” (istotne jest tu wyrażenie „odwrócenie uwagi”). Według danych Bezmienowa (nieoficjalnych), aż 85% wszystkich środków KGB było przeznaczonych na działania mające za zadanie zniszczyć i zmienić cały zestaw poglądów, tradycji, religii, kultury i ideologii wrogiego państwa. Nie była to działalność szpiegowska ani ściśle dywersyjna (wysadzanie mostów, akty terrorystyczne, zabijanie polityków), ale legalna, jawna, pokojowa i zwykle akceptowana, a wręcz przyjaźnie przyjmowana przez atakowany cel. Chodziło tylko o samą ideologię.

Celem przewrotu była odcięcie ludzi od ich wcześniejszego sposobu życia i stworzenie społeczeństwa słabego, chwiejnego, chaotycznego, niezdolnego do samoobrony, a co najważniejsze – szukającego silnego przywódcy. Istotne, że wychodziło to tylko w otwartych, wolnych (zwłaszcza pod względem wolności słowa) i demokratycznych społecznościach; nigdy w izolujących się, czy totalitarnych (które umiejętnie broniły się przed wszelkimi wpływami z zewnątrz, np. stosując cenzurę).

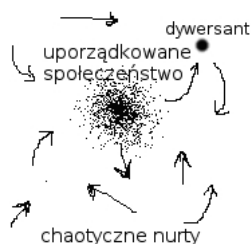
Dlatego też dywersant (w sowieckim rozumieniu) i cel, musieli ze sobą ściśle współpracować. Dywersant musiał otrzymać potwierdzenie, że wrogie społeczeństwo chce go przyjąć. Mogło się to odbyć np. poprzez chętnie czytanie gazet, które on drukuje, oglądanie programów TV, tworzenie ideologicznych kierunków na studiach (jak wykłady z marksizmu-leninizmu na niektórych uczelniach w USA; współczesnym przykładem mogą być, być może, gender studies), zachłystanie się nowymi trendami (rewolucja seksualna, rewolucja kulturalna, nowe subkultury, wzmożona liczba „pożytecznych idiotów” – ludzi zafascynowanych wrogim krajem i jego ustrojem; pojęcie to tradycyjnie przypisuje się Leninowi (choć prawdopodobnie nigdy go nie użył) i dotyczyło ono zachodnich intelektualistów pozytywnie wyrażających się o rewolucji bolszewickiej).

Jeśli dywersant zdobył pole do działania, mógł przystąpić do realizacji następujących etapów: **demoralizacji, destabilizacji, kryzysu i normalizacji**. Cały ten proces powinien trwać około 15-25 lat, gdyż mniej więcej tyle potrzeba na ukształtowanie poglądów jednego pokolenia. Młodzi ludzie są najbardziej podatni na wszelkie zmiany i nowości ("tabula rasa").

Opisując to w dużym skrócie, na etapie demoralizacji mamy do czynienia z możliwie jak największym rozbięciem i podzieleniem społeczeństwa, tak aby łatwo je było obrócić przeciwko samemu sobie. Niekoniecznie musi to być trudne, zwłaszcza w świecie szybkiej komunikacji. Kierując się taktyką wymyśloną jeszcze przez Sun-Tzu, dywersant wykorzystuje siłę samego wroga. Wiadomo, że w każdym społeczeństwie jest mnóstwo nurtów, które sprzeciwiają się

¹“Bezmienow o sobie” (<http://www.youtube.com/watch?v=8oTWq-9N89A>).

ustalonemu porządkowi, a często też sobie nawzajem (nacjonaliści i antyfaszyści, anarchiści, fundamentaliści i wojujący ateści, konserwatyści i postępowcy, socjaliści i wolnorynkowcy, etc). Przedstawia się to w ten sposób:



Celem dywersji jest wzmocnienie owych nurtów, przeniknięcie ich i nakierowanie do wyznaczonego przez siebie celu, tak aby w decydujących momencie mieć je wszystkie pod kontrolą. Pod koniec, powinno to wyglądać tak:



Rysunek 1: rysunki moje

Przede wszystkim należy uderzyć w tradycyjne i zaufane gałęzie i instytucje, na których opierało się dotychczasowe życie. Są to religia, edukacja, opieka społeczna, administracja, wymiar sprawiedliwości, wojsko, praca i gospodarka.

W przypadku religii, mamy do czynienia z atakiem na religię dominującą i instytucję religijną zrzeszającą największą liczbę ludzi (u nas jest to chrześcijaństwo i Kościół katolicki). Należy ją ośmieszyć, oczernić, wyśmiać, odciąć ludzi od kontaktu z Istotą Najwyższą, z duchową świadomością, z lokalnymi wspólnotami, z prawdziwą, głęboką wiarą. Zastąpić ją fałszywymi sektami lub modernistycznymi quasi-religiami (New Age, scjentologia).

Wszystko po to, aby ludzie stracili dotychczasowe oparcie i poszukiwali czegoś nowego, aby wypełnić duchową pustkę, odrzucając przy tym uniwersalne kodeksy moralne (Dekalog, prawo naturalne), na rzecz relatywizmu. Tacy ludzie stają się niezwykle podatni na manipulację, czego dowodem jest sukces wielu sekt, będących wręcz absurdalnych w swej postaci. Komuniści zmuszali do ateizmu, jednak absurdalność tych społeczności nie miała nic wspólnego z racjonalizmem (według mnie stworzenie ateistycznego społeczeństwa jest niemożliwe, gdyż ateizm niczego ludziom nie oferuje – nawet w laickich społeczeństwach zachodu ludzie mają tendencję do masowego wierzenia w różne pseudonaukowe rzeczy, jak wróżki, bioenergoterapeuci czy zwykłe horoskopy w gazecie). Patrząc na historię można zauważyć, że zniszczenie starej religii niemal zawsze oznacza stworzenie nowego społeczeństwa. To religia jest główną siłą spajającą społeczność.

W przypadku edukacji, zostaje ona oddzielona od systematycznej wiedzy, na rzecz bardziej ideologicznej. Przedmioty ściśle są wypierane przez takie jak edukacja seksualna, europeistyka, bhp i tym podobne. Ostatnio możemy zauważyć też automatyzację i dehumanizację stosunków

uczni z nauczycielem, tak aby stał się on bezmyślnym produktem taśmowym, dostosowanym do potrzeb systemu. Szkoła może być celem ataku różnych grup indoktrynacji jak marksiści, feministki, euroentuzjaści, globaliści, homolobby, fundamentaliści etc, które mają za zadanie narzucić uczniom własną wizję świata. Podaje się raczej gotową wiedzę, a nie zachęca do tworzenia własnego obrazu rzeczywistości i samodzielnego odkrywania świata.

W życiu społecznych można próbować stworzyć rozległy aparat państwa opiekuńczego, przez co obywatele stają się uzależnieni od urzędników i tracą odpowiedzialność za własne życie oraz za innych (znieczulica społeczna; myślenia typu: zapłaciłem podatki, państwo ma się wszystkim zająć, ja nie). W gospodarce dokonuje się zaburzenia naturalnej wymiany wolnorynkowej - wmieszanie się strony trzeciej (dystrybutora, centralnego planisty), która zagarnie majątki ludzi, zyskując nad nimi niemal całkowitą kontrolę. W krajach tradycyjnie kapitalistycznych można stworzyć państwo korporacyjne - scentralizowane wokół kilku firm - niszczące lokalnych inwestorów i wspomagające tych największych. Środki przekazu stają się mediami masowej manipulacji, oślepiającymi, komercyjnymi, stroniczymi. Policja obracana jest przeciwko własnym obywatelom, skorumpowana, zbiurokratyzowana - tworzy się społeczeństwo wiecznie podejrzane i inwigilowane.

Ogólnie rzecz biorąc, demoralizacja to wszystkie procesy, które mają za zadanie namieszać w kraju i obrócić ludzi przeciwko sobie, dając grunt pod tworzenie się słabych grup, którymi da się łatwo pokierować.

Demoralizacja społeczeństwa powinna doprowadzić do destabilizacji. Etap ten następuje w momencie, kiedy wartościowanie w społeczeństwie są już na tyle zaburzone, występuje na tyle rozszerzony relatywizm moralny i światopoglądowy, że ludzie nie są już w stanie samodzielnie rozwiązywać własnych problemów. Należy doprowadzić do radykalizacji stosunków międzyludzkich w najważniejszych dziedzinach życia, jak relacje rodzinne, gospodarka, porządek publiczny i media. Wszelkie proste konflikty, jak rozwody, negocjacje z pracodawcami, prawa jakiejś grupy społecznej, powinny utknąć w martwym punkcie i stać się zarzewiem przemocy.

W tym momencie następuje obudzenie wspomnianych wcześniej śpiochów, którzy powinni stać się przywódcami ugrupowań politycznych, stowarzyszeń, rozruchów i wszystkich grup, które z czymś lub o coś walczą (prawa kobiet, gejów, pracowników, dzieci, zwierząt, czegokolwiek). Tym samym podstawieni agenci zdobywają pozycję polityczną i mają za sobą całe masy ludzi (związki zawodowe, zbuntowana młodzież, grupy etniczne, nacjonałiści, feministki, etc), mając realny wpływ na rządzenie państwem.

W tym punkcie można doprowadzić do kryzysu. Możemy mieć do czynienia z załamaniem gospodarczym, atakami terrorystycznymi i zamachami, wojnami, epidemiami. Wszystko po to, aby ludzie łatwiej wyzbywali się swoich praw i domagali się silnego przywódcy, który obieca im porządek i uporanie się z problemami. Spanikowane i przestraszone społeczeństwo jest w stanie podporządkować się, aby uzyskać spokój i bezpieczeństwo (doskonale można to zaobserwować po tym, jak bardziej zmieniła się Ameryka po atakach 9/11). Analityk Alan Watt określa to terminem „szok i trwoga”, czyli sytuacji totalnej dezorientacji, stawiającej obywateli w stanie psychozy, czujności i rozdrażnienia, spowodowanej nasileniem się zjawisk niekorzystnych i/lub tragicznych. W tym momencie w kraju może nastąpić wojna domowa, krwawa rewolucja lub inwazja (jeśli wmieszane są strony trzecie). Wtedy też dywersant ma niepowtarzalną okazję, aby wprowadzić własną marionetkę, która sięgnie w kraju po władzę absolutną.

Po rewolucji następuje normalizacja (termin sowiecki - kiedy czołgi w 1968 wkroczyły do Pragi kończąc „wojnę praską”, powiedziano, że w kraju nastąpiła normalizacja). Nowe władze

nie życzą sobie już więcej żadnych buntów, podziałów, ani przewrotów. Żadnych protestów ani odstępst od normy. Wszystkie śpiochy, pożyteczni idioci, dotychczasowi zwolennicy, intelektualniści, marionetki zostają zlikwidowani – wykonali swoją rolę i nie są więcej potrzebni. Nie ma już żadnych praw kobiet, ochrony środowiska, wolności, równości, religii, związków zawodowych – niczego. Następuje nowy ład, któremu każdy musi się podporządkować. Jeśli chodzi o ZSRR, takie operacje zostały udanie przeprowadzone np. w Afganistanie, Bangladeszu czy na Grenadzie, ale możemy ich szukać właściwie na co dzień w różnych częściach świata i nie dotyczy to tylko Rosji.

3 Czy Rząd Światowy jest możliwy?

Związek Radziecki był powierzchniowo największym państwem, jakie kiedykolwiek istniało (22 402 200 km), a jego liczba ludności dochodziła do 300 mln. Nie składał się z jednego narodu, ale z 15 republik związkowych, często mocno skłóconych i różniących się do siebie, językowo, kulturowo i religijnie. I choć nieefektywny ustrój socjalistyczny siłą rzeczy musiał umrzeć śmiercią naturalną, nie zmienia to faktu, że tak wielki obszar przez prawie 70 lat był zarządzany przez totalitarną, silnie scentralizowaną władzę (na którą składał się trójkąt: partia-wojsko-KGB). Do tego władza ta miała silne wpływy w wielu miejscach na całym świecie, pomagając dojść na szczyty władzy dyktatorom w większości krajów komunistycznych. Ścisłe współzależności występowały w Chinach, Korei Płn, Wietnamie, Kambodży, na Kubie, w Indiach, Afganistanie, całym wschodnim bloku krajów europejskich.

Zwierzienia Bezmienowa, historia komunizmu i globalizacyjne trendy prowokują do zadania następującego pytania: czy powstanie takiego „związku” jest możliwe w skali całego świata? Czy cztery etapy, o których mówił Bezmienow, dało by się przeprowadzić w skali całego globu, przez jedną władzę?

Każda scentralizowana władza musi mieć postać piramidy. Hipotetycznie, na samym dole mamy zwykłych ludzi, wykonujących podstawowe prace. Nad nimi stoją samorządy i jednostki lokalne. Ponad tym jest państwo, które jednak wchodzi w sojusze i unie z innymi państwami, które też mogą być zarządzane przez jeden organ (jak Parlament Europejski). Także one mogą stworzyć coś w rodzaju Narodów Zjednoczonych, za którymi stoi elita elit. Zauważmy, że im wyższy poziom piramidy, tym bardziej jest on oddalony od zwykłego obywatela i tym więcej decyzji może podjąć bez konsultacji społecznych, ani nawet powiadamiania o nich szerokiej opinii publicznej. Już dziś niektórzy zarzucają Parlamentowi Europejskiego antydemokratyczność i przepychanie ustaw bez woli obywateli. Należy też zauważyć, że nawet w obecnej demokracji mamy bardzo ograniczony wybór, który dzieli się na prawicę i lewicę i często jest on iluzoryczny, gdyż w najważniejszych kwestiach podziały między stronnictwami zwykle się zacierają.

Powiedzmy, że taka społeczność mogłaby kształtować tak, jak przedstawiono na rysunku 2.

Jest to klasyczny, piramidalny podział władzy. Od razu mówię, że nie twierdzę, aby grupa Bilderberg rządziła całym światem, ani żadna inna organizacja pokroju Illuminati (kimkolwiek są), Pilgrim's Society, Lucid Trust, B'nai B'rith, etc (choć nie wykluczam olbrzymich wpływów tych organizacji), ani nie twierdzę, za niektórymi wyznawcami spiskowej teorii dziejów, że stoi za tym Szatan (Lucyfer), kosmici, czy cokolwiek podobnego. Podaję to jako przykład, że społeczeństwo mogłoby tak wyglądać (a nawet już teraz wygląda dosyć podobnie).

Osoby stojące na samym szczycie, przede wszystkim potrzebują olbrzymiego kapitału, aby móc się tam utrzymać (choć powszechnie wiadomo, że rewolucja bolszewicka była wspomagana przez Niemców, którzy chcieli w ten sposób wygrać wojnę, to finansowali ją też Amerykanie i Anglicy – Citigroup Rockefellera w Petersburgu nie został nigdy upaństwowiony, a wielu



Rysunek 2: źródło: globalnaswiadomosc.com, autor nieznany

zachodnich bankierów zbiło fortuny w ZSRR). Potrzebują też łatwego dostępu do szerokich mas, którymi mają zarządzać. Elita władzy musi mieć więc kontrolę nad bankowością, środkami produkcji i mediami.

4 Banki centralne

Wielki bankier Mayer Amschel Rothschild powiedział kiedyś: „Pozwólcie mi emitować i kontrolować pieniądze kraju, a ja nie dbam o to, kto tworzy jego prawa”. Zgłębiając się w działanie banku centralnego można zauważyć, że kontrola nad nim, a więc nad podażą pieniądza, daje możliwości sterowania całą gospodarką, a także gromadzenia olbrzymiej fortuny.

Aby zrozumieć działanie banku centralnego należy cofnąć się do historii średniowiecznych złotników, którzy jako pierwsi odkryli coś, co nazywa się systemem rezerw częściowych. Złotnicy bili ówczesną walutę, czyli złote i srebrne monety, po czym je pożyczali lub wymieniali. Jednak dla wygody, większość klientów życzyło sobie otrzymać tylko papierowe pokwitowanie o ilości posiadanego złota, którym mogli legalnie płacić, podczas gdy kruszec leżał bezpiecznie w skarbcu. Z czasem złotnicy odkryli, że rzadko ktoś zgłaszał się po odbiór monet, dlatego zaczęli wydawać więcej pokwitowań, niż mieli złota w zapasie. Pokwitowania bez pokrycia były pożyczane na procent, co stanowiło dodatkowy zarobek. Ryzyko istniało tylko w przypadku tzw. runu na banki, czyli masowego wyciągania pieniędzy przez wierzycieli, gdyż złotnik był wtedy niewypłacalny.

Złotnicy odkryli też, że jeśli stworzą kartel, będą mogli wpływać na gospodarkę. Manipulacja ekonomią polegała na tworzeniu okresów łatwego i trudnego dostępu do pieniądza. Kiedy kredyty były łatwo dostępne – czyli ilość pieniędzy wzrastała – ludzie pożyczali więcej. Następnie spekulanci ograniczali podaż pieniądza, przez co pożyczki stawały się trudno dostępne i niektórzy nie byli w stanie spłacić wcześniejszych zobowiązań. Wtedy bank przejmował za bezcen całe mienie bankruta (sytuacja dosyć częsta w dzisiejszych Stanach Zjednoczonych, w czasach kryzysu). Był to swego rodzaju sterowany cykl koniunkturalny.

Stąd prowadzi droga do banku centralnego, który miał stanowić zabezpieczenie dla innych banków na wypadek runu, kreując pieniądze bez pokrycia, z niczego, którymi mógł pokryć długi i ratować niewypłacalne banki. Pierwszym bankiem centralnym był Bank Anglii (1694), a w jego ślady poszły inne państwa, aż do powstania najbardziej wpływowej instytucji tego typu, czyli amerykańskich Rezerw Federalnych (1913). Ustawa o Rezerwach Federalnych została opracowana przez garstkę bankierów na wyspie Jekyll i dała ona władzę nad podażą pieniądza prywatnej korporacji, jaką w istocie jest (wbrew nazwie) korporacją prywatną.

Jak to działa? W praktyce, rząd zadłuża się poprzez emisję obligacji. Bank centralny kupuje obligacje za pieniądze wykreowane “z powietrza” i czerpie wysoki procent z pożyczki. Zwiększona ilość pieniędzy w gospodarce powoduje, że stają się one mniej warte – najwięcej tracą więc ci, do których trafiają one na końcu, czyli szarzy obywatele i oszczędni ciułacze. Wszyscy ludzie płacą za to, cierpiąc przez rosnącą inflację. Winny wierzycielom rząd musi stale podnosić opodatkowanie, aby spłacić zobowiązania. Całe społeczeństwo jest zadłużone u jednej prywatnej instytucji. Bank centralny przejmuje kontrolę na gospodarką i sprawuje w rzeczywistości realną władzę. Bankierzy stają się ponadklasową elitę.

Nie twierdzą, że tak musi być, gdyż bank centralny może być też mądrze zarządzany, ale w praktyce ta instytucja ma tak duże możliwości, że łatwo mieć wątpliwości i brak zaufania co do niej (niektórzy uważają FED za najbardziej skorumpowaną instytucję świata). Nie dziwią też zarzuty niektórych o spowodowanie kryzysu, który swoje źródło ma właśnie w hipotekach i bankowych spekulacjach.

Kreując okresy łatwo dostępnego kredytu można powodować kryzysy, jak wykazaliśmy na przykładzie złotników. Taką możliwość ma też bank centralny, który poprzez manipulację fiducyjną walutą może prowokować lub zapobiegać kryzysom. W 2008 roku miliony ludzi straciło domy i pracę w wyniku bańki spekulacyjnej, wywołanej niskimi stopami procentowymi – łatwy dostęp do kredytu hipotecznego napędzał koniunkturę w budownictwie, a kredyt otrzymywał niemal każdy, bez względu na wiarygodność, i wielu nie było w stanie go później spłacić, zwłaszcza gdy ceny nieruchomości spadały. Faktem jest, że wielu ludzi wylądowało na bruku, a największe banki otrzymały olbrzymie pakiety ratunkowe (tzw. bailouty) z pieniędzy podatników².

Nie jest przypadkiem, że prawie wszystkie największe i najbardziej wpływowe korporacje na świecie, nie licząc firm naftowych, to właśnie banki i instytucje finansowe.

5 Korporacje

W tej części akurat nie mam zamiaru rozwodzić się nad „chciwymi, krwiożerczymi, wyzyskiwaczami-kapitalistami” i biednymi pokrzywdzonymi z krajów trzeciego świata. Właściwie uważam, że postęp jest dobry, wolny rynek jest dobry i system kapitalistyczny też – daje on szansę rozwoju, umożliwia wyjście z biedy, a rozwój medycyny ratuje ludziom życie – mimo chorób cywilizacyjnych, długość życia cały czas się wydłuża. Modę na krytykę kapitalizmu, zwykle inicjowaną przez ludzi o poglądach marksistowskich (często inspirowanych lub finansowanych przez samych kapitalistów, którzy chcą się pozbyć konkurencji lub wprowadzić korzystne dla siebie prawo), uważam za niesprawiedliwą lub nawet niebezpieczną. Kapitalizm i wolna przedsiębiorczość są naturalne i mogą służyć ludziom. Kraje jak Honkong, Singapur, Japonia czy Korea Płd. umiejętnie wykorzystywały to i dobrze na tym wyszły. Ameryka została zbudowana na wolnym rynku – gdyby to było coś złego, to ludzie by tam masowo nie imigrowali. To dzięki temu systemowi świat jest w stanie wyżywić 7 mld ludzi – to ci chciwi kapitaliści, kierowani egoistyczną rządzą zysku, przyczyniają się, chcąc nie chcąc, do rozwoju technologii, z której wszyscy korzystamy. Ludzie, którzy krytykują przedsiębiorców, często działają pod wpływem emocji, ale

²O spowodowanie kryzysu oskarża się powszechnie nieuregulowany wolny rynek, co nie do końca jest prawdą (a nawet w ogóle nią nie jest). Rząd od dziesięcioleci był w zмовie z finansistami nieruchomości i budownictwa, aby przekazywać im środki w imię promowania własności domu – nawet tym ludziom, którzy powinni wypaść z rynku. Wall Street, FED i rząd amerykański od lat miały przyjazne stosunki. Fannie Mae i Freddie Mac byli, i są, uprzywilejowanymi, sponsorowanymi przez rząd przedsiębiorstwami, które zachęcały do brania niepewnych kredytów. (John Stossel: “What’s Michael Moore Talking About?”, realeclearpolitics.com)

rzadko próbują postawić się na ich miejscu (a kiedy akurat się na tym miejscu znajdują, sami robią dokładnie to samo). Żądamy od firm farmaceutycznych tanich czy nawet darmowych leków, ale nie zastanawiamy się, jak trudny, skomplikowany i kosztowny jest proces tworzenia nowego lekarstwa (czy nie powinniśmy być raczej wdzięczni za to, że w ogóle chcieli się tym zająć?). Narzekamy, że ludzie w chińskich fabrykach mało zarabiają, ale rzadko zastanawiamy się, ile zarabiali wcześniej, lub w jakiej sytuacji by się znaleźli, gdyby te fabryki w ogóle nie powstały (dla pracujących dzieci, którym tak bardzo współczujemy, często jedyną alternatywą jest prostytutka lub gangsterka). Stiglitz krytykował korporacje twierdząc, że doprowadzają one do rozwoju biednych społeczeństw, po czym przenoszą się by „wyzyskiwać” gdzie indziej, gdyż tam taniej wychodzi³. Ale zaraz – czy to źle, że obecność korporacji prowadzi do rozwoju? Przecież ci wyzyskiwani ludzie, teraz znaleźli się w lepszej sytuacji i mogą już żądać wyższych pensji od kogoś innego! Co w tym złego? Mamy dalej żyć w średniowieczu, bo proces produkcji wygląda jak wygląda? Etap rozwoju jest bez wątplenia ciężki i cała historia ludzkości o tym świadczy.

Za szczyt hipokryzji uważam młodych ludzi, którzy protestują przeciwko niskim pensjom w fabrykach, a sami chodzą w bluzach Nike i butach Adidasa (a właśnie że macie wybór - przed rewolucją przemysłową ludzie sami sobie szyli ubrania). Albo ludzi pokroju Ala Gora, którzy krzyczą o ochronie środowiska, a do pracy latają prywatnym odrzutowcem. Albo gwiazdy Hollywood, które w przeuroczy sposób krytykują system, na którym dorobiły się grubych milionów. Jasne, samo nawoływanie do walki z biedą albo do ochrony środowiska nic przecież nie kosztuje, a jak bardzo podnosi popularność (reżyser Michael Moore na krytyce kapitalizmu zarobił tyle, że należy do 1% najbogatszych, a jego rezydencji w pfn. Michigan pozazdrościłby niejeden prezydent⁴)!

Zastanówmy się więc czego chcemy. Wszyscy są chętni do krytyki masowej konsumpcji, a mimo to McDonaldy pękają w szwach, centra handlowe są pełne w niedzielę, a najgłupsze seriale mają najwyższą oglądalność. Istnieje obecnie moda na krytykowanie za wszystko co złe „tych złych kapitalistów”, ale oni przecież spełniają tylko nasze zachcianki. Dostarczają tego, na co jest zapotrzebowanie i robią to najlepiej, jak tylko potrafią – oni także chcą tylko zarobić i zrealizować swoje potrzeby. Stanowczo sprzeciwiam się trendom demonizującym przedsiębiorców lub uważającym zarabianie pieniędzy, robienie biznesu, za coś niemoralnego. Nie przeczę, że wielkie firmy mogą wyrządzić wiele szkód na różnych płaszczyznach (środowisko, kultura, makdonalizacja), ale uważam, że za to jesteśmy odpowiedzialni MY wszyscy. To nie jest kwestia jednej, dwóch, tysiąca osób – taka jest już ludzka natura. Świat wygląda jak wygląda, system działa jak działa, i tyle. Jak chcesz coś zmienić, to nie żądaj od innych, ale zacznij od siebie. A uczciwi kapitaliści są ludźmi godnymi szacunku, tak jak wszyscy uczciwi ludzie, i nie ma powodu, aby wymagać od nich czegoś więcej, niż od innych (dlaczego mieliby robić coś za darmo? Albo coś, na czym stracą?).

Nie wierzę też w żadne raje na Ziemi. Życie zawsze było pełne bólu, łez i cierpienia, i tak pewnie jeszcze długo będzie. Wizjonerzy z projektu Zeitgeist⁵ obiecują, że po pozbyciu się systemu monetarnego i przejściu na własność wspólną (centralnie zarządzaną przez... komputery?) zapanuje ład i pokój na Ziemi – nie, nie zapanuje; to nie działa w ten sposób, Lenin też obiecywał toalety ze złota. Ludzie zawsze będą się zabijać i nie są w stanie żyć bez własności prywatnej. Ci którzy wierzą, że będzie inaczej, spływają tym samym rzeczywistość do kilku

³“Świat według Stiglitz”(<http://www.youtube.com/watch?v=Vfxzvc7mrLU>).

⁴“Michael Moore confesses: I am the 1 percent” (<http://www.nbcnews.com/business/michael-moore-confesses-i-am-1-percent-1C7101178>). Swoją drogą, mistrzem w wykrywaniu tego typu hipokryzji jest amerykański dziennikarz John Stossel.

⁵<http://zeitgeist.pl/>

twierdzeń i aksjomatów. W istocie Zeitgeist, to pięknie przystrojony komunizm 2.0 i nie robi na mnie wrażenia, że autorzy przewencyjnie (manipulacyjnie?) temu zaprzeczają w swoim filmie (za szczyt manipulacji uważam oszczercze i nierzetelne przedstawienie historii chrześcijaństwa w pierwszej części trylogii, ale nie mam miejsca, aby się nad tym tu rozwodzić⁶). Każdy system, który marzy o stworzeniu „nowego człowieka”, uważam za utopijny – system musi się dostosować do człowieka, z jego wadami i zaletami.

Dlaczego więc korporacje mnie interesują? Ponieważ jako szczyt osiągnięć ludzkiej współpracy (przynajmniej pod względem złożoności), w praktyce rządzą światem. Razem z państwami (wiele korporacji ma wyższe budżety niż np. Polska), z tym że ich zasięg jest międzynarodowy i właściwie są poza wszelką kontrolą. Dziś jesteśmy oplątani siecią wielkich koncernów, które są wmieszane we wszystkie elementy naszego życia i zasadniczo nie da się od nich uciec (tak jak możesz uciec od społeczeństwa i całego systemu, jeśli nie chcesz wieść życia w dziczy (o ile ją jeszcze znajdziesz) niczym H.D. Thoreau⁷).

Wolny rynek prowadzi (na szczęście) do majątku i dobrobytu, a majątek prowadzi (niestety) do władzy. Tym samym osoby, które stoją na czele wielkich koncernów, mają olbrzymie możliwości wpływania na politykę i wydarzenia na świecie. Ci, którzy wygrali wyścig na wolnym rynku, nagle stają się jego wrogami, nie chcąc dopuścić mniejszych graczy do konkurencji – robią wszystko, aby uzyskać monopol, co zasadniczo jest przyczyną największych tragedii z jakimi mamy do czynienia w krajach trzeciego świata. Kraje, w których rząd bronił obywateli i pozwalał na uczciwą konkurencję, rozwijały się stosunkowo szybko i ludzie, korzystając z zagranicznej technologii, szybko wychodzili z ubóstwa. W krajach, gdzie rząd (często skorumpowany) próbował sterować gospodarką, przyznając monopole poszczególnym firmom, ubóstwo i wyzysk pogłębiały się. Przykładem mogą być Indie i firma Monsanto, która totalnie zdominowała rynek, nie pozostawiając ludziom żadnego wyboru. Monsanto wykorzystuje fatalne prawo patentowe, które pozwala jej przejąć monopol praktycznie w każdym kraju na świecie, nawet w Stanach Zjednoczonych. Lobby Monsanto są tak silne, że rząd USA dopłaca rolnikom (z pieniędzy podatników!), aby utrzymać nieefektywną gospodarkę rolną. Jest ona nieopłacalna dla społeczeństwa, ale korzystna dla firmy (faktem jest, że kto ma władzę nad żywieniem ludzi, ma nad nimi faktyczną władzę)⁸.

Patrząc na statystyki i działania polityczne możemy dojść do wniosku, że mamy dziś do czynienia z czymś, co można nazwać korporacjonizmem – ścisłej syntezy korporacji z rządem. Według badań opublikowanych w raporcie w Zurychu, na 43 000 korporacji istnieje sieć powiązań, których rdzeń stanowi 1318 największych. Jednak ów rdzeń znajduje się w rękach bossów 147 superkorporacji, z których najważniejsze to banki JP Morgan Chase, Goldman Sachs, Morgan Stanley i Bank of America. 147 korporacji kontroluje więc około 40 procent całego bogactwa, a sytuacja ta pogarsza się z roku na rok⁹.

⁶Zainteresowanych odsyłam np. do amatorskiego filmu „Obalenie pierwszej części filmu Zeitgeist The Movie (2007)” (<http://www.youtube.com/watch?v=KJqmFHauWS8>) lub do artykułu „Polemika z Zeitgeist” (<http://antyezeitgeist.weebly.com/>).

⁷Thoreau był filozofem, przedstawicielem transcendentalizmu. Znany jest z przewrowadzenia ekperymentu polegającego na 2-letnim życiu w lesie i utrzymywaniu się tylko z pracy własnych rąk. Swoje przeżycia opisał w książce „Walden”.

⁸„Gorzkie nasiona” (<http://www.youtube.com/watch?v=FhW3RGJh31Q>), „Świat według Monsanto” (<http://www.youtube.com/watch?v=b-3-nilTzjQ>).

⁹Dane z artykułu „Corporatism Is Not Capitalism: 7 Things About The Monolithic Predator Corporations That Dominate Our Economy That Every American Should Know” (<http://www.prisonplanet.com/corporatism-is-not-capitalism.html>).

Tak potężna siła będzie próbować opanować rząd oraz działać antyrynkowo, aby nie dopuścić do niezależności wśród mniejszych przedsiębiorców. Jest w stanie też finansować przewroty lub działania wojenne w różnych częściach świata, zwłaszcza te, które prowadzą do jak największego ucisku. Jak mówił naukowiec Garry Allen:

„Jeśli ktoś rozumie, że komunizm nie ma na celu podzielenia bogactwa, ale jest w rzeczywistości metodą na konsolidację i kontrolę bogactwa, wtedy pojawiający się paradoks z bogaczami finansującymi socjalizm, nie jest w ogóle paradoksem. Staje się logiczne, że jest on perfekcyjnym narzędziem dla poszukujących władzy megalomanów. Komunizm, a bardziej dokładnie socjalizm, nie jest ruchem uciskanych mas, a ekonomicznej elity¹⁰”.

Jeśli, jak głoszą transparenty, „Capitalism kills love”, to „Socialism kills people”. Z natury rzeczy jedno z drugim jest powiązane i ostatecznie prowadzi do władzy elity. Z całego dobrodziejstwa wczesnego kapitalizmu, może on w końcu doprowadzić do zagłady samego siebie, na rzecz zniewolonego świata w rękach baronów finansowych.

6 Media

Korporacje to też najważniejsze media. Obecnie kontrola mediów informacyjnych w USA jest skoncentrowana w rękach zaledwie sześciu korporacji medialnych¹¹. Dziś w mediach posiadamy bardzo iluzoryczny wybór, gdyż mimo dostępu do tysięcy kanałów w TV, większość z nich ukazuje praktycznie to samo. Nietrudno zauważyć, że osoby posiadające kontrolę nad mediami, mogą kształtować opinię publiczną na dowolny temat, wywoływać masową panikę fałszywymi pogłoskami lub lansować pewne trendy oraz modele społeczne, poprzez wielokrotne pokazywanie ich. Media są niezbędnym narzędziem producentów i polityków w każdym miejscu i czasie. Media są w stanie wykreować kogoś nieznanego na prezydenta lub zniszczyć karierę uczniemu człowiekowi. Media mogą hipnotyzować, odciągając uwagę człowieka od naprawdę istotnych wydarzeń, na rzecz tzw. tematów zastępczych.

Zaciekłym krytykiem mediów jest analityk Alan Watt, który oskarża je o demoralizację, ogłupianie i kształtowanie negatywnym postaw społecznych (patrz: pierwszy etap Bezmiemnowa). Według niego, manipulacja medialna ma doprowadzić do akceptacji rządów technokratycznych, gdzie całe społeczeństwo dobrowolnie podporządkuje się pod narzucone z góry standardy:

„Nie będziemy musieli uczestniczyć już w farsie jaką są wybory i głosowania, ponieważ w drugiej połowie XX wieku oraz w XXI wieku będziemy już ukształtowani tak, by akceptować rządy ekspertów, rządy naukowców, rządy profesjonalistów¹²”.

Patrząc na to jak - mówiąc bez ogródek - kretyńskie i schematyczne są najchętniej oglądane filmy i seriale, oraz jak bardzo stronicze bywają wiadomości podawane przez największe stacje, trudno się z tym nie zgodzić. Także Bezmiemnow wskazywał media jako główny czynnik na każdym etapie zdobywania władzy. Jedyłą nadzieją dla niezależnych mediów jest Internet, o ile nie zostanie on wcześniej poddany kontroli i regulacji (a ataki na wolny Internet widzimy cały czas, zwykle pod przykrywką ochrony praw autorskich).

¹⁰„The Mooney Masters” (http://www.youtube.com/watch?v=HfpO-WBz_mw).

¹¹Są to: Time Warner, Walt Disney, Viacom, Rupert Murdoch’s News Corp., CBS Corporation i NBC Universal (<http://theeconomiccollapseblog.com/archives/who-owns-the-media-the-6-monolithic-corporations-that-control-almost-everything-we-watch-hear-and-read>).

¹²Alan Watt- Szok i Trwoga. Masowe procesy manipulacji. (<http://www.youtube.com/watch?v=fwZRJSvQCP4>).

7 Wszystko w jedno

Powyższe czynniki razem (zwykle są one połączone, gdyż w swej istocie wszystko sprowadza się do pieniędzy) dają realną władzę – możliwość wpływania na rządy i wydarzenia na całym świecie. W czasach otwartych granic i kurczącego się świata, na skutek rozwoju technologii, jest to łatwiejsze niż kiedykolwiek. Nie jest obecnie wielkim problemem doprowadzić do demoralizacji i destabilizacji na masową skalę, a także do kryzysu. Społeczeństwo przestraszone i niepewne jutra nie myśli racjonalnie i może łatwo zaakceptować nowy ład i nową władzę (niektórzy określają to wszystko pojęciem „Nowego Porządku Świata”). Wiedział o tym jeden z najwybitniejszych ekonomistów XX w. Milton Friedman, pisząc:

„Tylko rzeczywisty lub domniemany kryzys daje realne zmiany. Kiedy ten kryzys następuje, działania które są podejmowane zależą od pomysłów, jakie są wszędzie wokół. To, jak sądzę, jest naszą podstawową funkcją: opracować alternatywy dla istniejącej polityki, utrzymać je przy życiu i doprowadzić do sytuacji, w której staną się one politycznie nieuniknione¹³”.

To już od ludzi zależy, czy dopuszczą do tego, co zostało wcześniej opisane jako normalizacja. Niewykluczone jest, że ludzie, podążają raczej za wizją książek Huxleya niż Orwella i dadzą się sami zniewolić, zachłyśnięci rozrywką i technologią, uzależnieni od techniki (trudno powiedzieć, co przyniesie przyszłość; wraz z nieuchronnym rozwojem takich nauk jak biotechnologia, sztuczna inteligencja, wirtualna rzeczywistość, czy manipulacja umysłem) bądź pochłonięci hedonizmem. Mogą też sami siebie zniszczyć, jeśli technologia i rozwój wyrwą się spod kontroli. W końcu mogą też przezwyciężyć wszystkie kryzysy i stać się społeczeństwem ludzi wolnych i świadomych, którzy będą pokojowo współegzystować i umiejętnie eksploatować świat lub nawet kosmos. Trudno powiedzieć, czy w przyszłości będziemy potrzebowali więcej szczęścia, czy rozumu (niektórzy tłumaczą „silentium universi¹⁴” faktem, że każda cywilizacja dochodząc do pewnego etapu rozwoju ulega nieuniknionej samozagładzie).

8 Jak może wyglądać przyszłość

Bawiąc się w czarnowidza, można wyłapać kilka niepokojących trendów, które mogą prowadzić do Nowego Porządku Świata i rządów elity:

- tworzenie Banku Światowego, domaganie się czegoś na kształt Rządu Światowego, globalnie sterowanej ekonomii, która rzekomo ma być lekarstwem na wszelkie kryzysy, a w praktyce może wymknąć się spod kontroli (a według mnie brak wolności gospodarczej oznacza też brak wolności osobistej),
- opanowanie świata przez niewielką liczbę korporacji i bankierów,
- przesadzona ekologia, która przeradza się w ideologię antyludzką i służy tylko niektórym grupom interesu,
- zacieranie się granic narodowych, bez wyraźnej chęci ludzi zamieszkujących je i wymuszony multikulturalizm, co powoduje konflikty etniczne i socjalne,

¹³Johan Norberg “Defaming Milton Friedman”, tłumaczenie moje (<http://reason.com/archives/2008/09/26/defaming-milton-friedman>).

¹⁴tzw. paradoks Fermiego, czyli pytanie, dlaczego do tej pory nie udało się nawiązać kontaktu z żadną pozaziemską cywilizacją.

- tendencja ludzi do samozniewalania się (używanie chipów RFID, zrzekania się praw do posiadania broni, dobrowolne oddawanie swoich danych osobowych wielkim korporacjom pokroju Facebook, przymusowe szczepienia),
- masowa inwigilacja (kamery, system INDECT, satelity, szczegółowe bazy danych, państwa policyjne),
- zastępowanie tradycyjnej gotówki elektroniczną,
- eksperymenty genetyczne, klonowanie, przymuszanie do GMO (przy niebezpiecznym prawie patentowym),
- powrót do eugeniki,
- relatywizm moralny; rozpowszechnienie się aborcji i eutanazji, brak odpowiedzialności za własne życie,
- nadmierny rozrost państwa opiekuńczego, kosztem swobód osobistych,
- ogłupianie przez narkotyki, alkohol lub pornografię,
- kiczowatość i banalność kultury,
- wulgaryzacja kultury (trywializacja seksu, odwracanie hierarchii wartości, wyśmianie tradycyjnych norm i obyczajów),
- ograniczanie dostępu do informacji, ograniczanie wolności słowa pod różnymi pretekstami,
- straszenie terroryzmem,
- walka ze swobodnym i pozbawionym kontroli Internetem,
- walka z religią, zwłaszcza chrześcijańską,
- powrót do komunizmu lub stworzenie czegoś podobnego do niego.

Jeśli przynajmniej część z tych trendów będzie postępować (być może pojawią się też nowe), a tempo rozwoju zostanie zachowane, to być może z czasem los Ziemi rzeczywiście znajdzie się w rękach garski ludzi i nastaną czasy ostateczne, w jakich być może już teraz żyjemy. Warto jednak wierzyć w siłę ludzkiego ducha i to, że ludność odnajdzie się w przyszłości (zapewne równie skomplikowanej i trudnej jak obecny świat), przynosząc rzeczywistość, której teraz nawet nie można sobie wyobrazić. Warto też, bez względu na wszystko co się dzieje, postępować w zgodzie z własną wiarą i przekonaniami, gdyż jest to jedyna rzecz, której nikt nie może nam zabrać.

9 Bibliografia

- *Juri Aleksandrowicz Bezmienow po zmianie tożsamości* Tomas Dawid Schuman, Los Angeles 1983 (youtube.pl)
- Jurij Bezmienow: *Jak napaść na państwo* (<http://www.youtube.com/watch?v=UyRkEcmfLfM>)
- *Useless Dissident: Interview with Yuri Bezmenov* (<http://uselessdissident.blogspot.com>)
- Alan Watt: *Szok i trwoga - masowe procesy manipulacji* (prisonplanet.pl)
- *Gorzkie nasiona* (youtube.pl)
- *Krach. Kulisy globalnego kryzysu. Ludzie, którzy wywołali kryzys* (canal+)
- Alex Jones: *End Game* (youtube.pl)
- *Wszyscy jesteśmy niewolnikami banków centralnych* (prisonplanet.pl)
- *The Monet Masters* (youtube.pl)
- Melvin Sickler: *Władcy pieniądza* (michaeljournal.org)
- Johan Norberg *Defaming Milton Friedman* (reason.com)
- *Corporatism Is Not Capitalism* (prisonplanet.com)